

### Tanja, Szaar hajichud wehaemuna, rozdział 3

A teraz, w ślad za tymi słowami i prawdą [o naturze Stworzenia], każda inteligentna osoba zrozumie jasno, że każde stworzenie i istnienie jest tak naprawdę uważane za nic i za absolutną nicość w stosunku do Ożywiającej Siły czyli „Tchnienia Jego ust”, która jest w rzeczy stworzonej, stale powołując ją do istnienia i przeprowadzając ją z absolutnego niebytu do bytu. Powód, dla którego wszystkie rzeczy stworzone i ożywione jawią się nam jako istniejące i namacalne, jest taki, że nie pojmujemy ani nie postrzegamy cielesnymi oczami mocy Boga i „tchnienia Jego ust”, które są w rzeczy stworzonej. Jeśli jednak pozwolono by oczom dostrzec i pojąć siłę życiową i duchowość, które są w każdej stworzonej rzeczy, a napływają do niej z „tego, co wychodzi z ust Boga” i z „Jego tchnienia”, wtedy materialność, przyziemność i namacalność stworzenia nie byłyby dostępne oczom, ponieważ stworzenie zupełnie przepada w stosunku do siły życiowej i duchowości, które są w nim, a bez duchowości byłoby niczym i absolutną nicością, dokładnie tak jak przed Sześcioma Dniami Stworzenia. Duchowość, która napływa doń z „tego, co wychodzi z ust Boga” i z „Jego tchnienia” – tylko ona stale przeprowadza je z niebytu i nicości w byt i obdarza je istnieniem. Zatem nic poza Nim tak naprawdę nie istnieje.

Przykładem tego jest światło słońca, które oświetla ziemię i jej mieszkańców. [To oświetlenie] jest promieniowaniem i światłem, które rozprzestrzenia się z ciała słońca i jest widoczne dla wszystkich, gdy daje światło ziemi i przestworowi wszechświata. Jest samo z siebie zrozumiałe, że to światło i promieniowanie są również obecne w samej substancji i materii kuli słonecznej na nieboskłonie, ponieważ mogą rozchodzić się i świecić na tak wielkie odległości, że bez wątplenia są w stanie oświetlać również swoje własne miejsce. Jednakże tam, w swoim własnym miejscu, to promieniowanie uchodzi za nic i zupełną nicość, ponieważ jest absolutnie nieistniejące w stosunku do materii kuli słonecznej, która jest źródłem światła i promieniowania, skoro to promieniowanie i światło są jedynie oświetleniem, które rozchodzi się z materii samej kuli słonecznej. Tylko w przestworze wszechświata, pod niebiosami i na ziemi, gdzie nie ma materii kuli słonecznej – tylko tam to światło i promieniowanie zdają się oku naprawdę istnieć. I dopiero tu wolno je nazwać terminem JESZ („byt”), podczas gdy w ich źródle, w materii słonecznej, wcale nie znajduje zastosowania termin JESZ („byt”) i można nazwać je jedynie niczym i nicością. I tam faktycznie jest niczym i zupełną nicością, ponieważ tam, tylko w swym źródle, materia słońca daje światło i nie ma tam nic poza tym.

Analogiczny do tego przykładu jest związek pomiędzy wszystkimi stworzeniami i Boskim strumieniem [siły życiowej] z „tchnienia Jego ust”, która dopływa do nich i daje im istnienie. Bóg jest ich źródłem, a one same są jedynie jak rozproszone światło i blask płynący ze strumienia i ducha Boga, skąd wydostaje się i ubiera je, i przeprowadza je z

niebytu do bytu. Zatem ich istnienie jest unieważniane w stosunku do ich źródła, tak jak światło słońca jest unieważnianie i uważane za nic i zupełną nicość i nie jest nawet nazywane w ogóle „istniejącym”, gdy jest w swoim własnym źródle; jedynie pod niebiosami, gdzie nie ma jego źródła [może być nazywane „istniejącym”]. W ten sam sposób, termin JESZ („byt”) może zostać odniesiony do wszystkich stworzeń, dopiero [gdy ujawniają się] cielesnym oczom, ponieważ nie dostrzegamy zupełnie źródła, którym jest duch Boga, a które powołuje je do istnienia. Dlatego naszym oczom wydaje się, że materialność, przyziemność i namacalność stworzeń faktycznie istnieje, tak jak światło słońca wygląda na naprawdę istniejące, gdy nie jest w swoim źródle.

Ale użyty przez nas przykład jest najwyraźniej niezupełnie tożsamy z przedmiotem porównania. Ponieważ w naszym przykładzie źródło [słońce] jest zupełnie nieobecne w przestworze wszechświata i na ziemi, gdzie jego światło jest postrzegane jako faktycznie istniejące. Natomiast wszystkie stworzenia są zawsze w obrębie swojego źródła i to tylko źródło nie jest widoczne dla cielesnych oczu. [Skoro tak], czemu nie giną w swoim źródle? Żeby to zrozumieć, trzeba poczynić parę uwag wstępnych.